

Technologie odzysku i przetwarzania odpadów muszą być stale
doskonalone

Rozmowa z Emilianem Stańczyszynem, przewodniczącym Związku Gmin Zagłębia Miedziowego

Gminy Związku Gmin Zagłębia Miedziowego stawiane są jako wzór, jeśli chodzi o gospodarkę odpadami komunalnymi. W jaki sposób udało się uzyskać taką pozycję?

Do tzw. „rewolucji śmieciowej”, która, jak wiadomo, dokonana się w lipcu 2013 roku, przygotowaliśmy się już dużo wcześniej. Przede wszystkim należało przeprowadzić zakrojone na bardzo szeroką skalę działania informacyjne. Wytłumaczyć, na czym będą polegać ustawowe zmiany a także to, że segregacja odpadów jest niezbędna dla nas i dla środowiska. Te działania prowadziliśmy na różnych poziomach – podczas bezpośrednich spotkań, w placówkach edukacyjnych, organizowaliśmy akcje ulotkowe, wysyłaliśmy listy do każdej rodziny.

Rozumiem, że podkreślano przede wszystkim korzyści dla społeczeństwa i środowiska.

Przede wszystkim położyliśmy nacisk na wskazanie różnic między starym systemem a nowym. Wyjaśnialiśmy obowiązki, które spadną na mieszkańców i zadania, jakich podjął się Związek. Wprowadzenie nowego systemu segregacji, zbiórki i przetwarzania odpadów nie jest tanie. Trzeba było sobie z tego jasno zdawać sprawę. Najtaniej jest wtedy, gdy jeden typ samochodów wozi zmieszane odpady na wysypisko. Ale to już przeszłość, wprowadzono nowe systemy, nowe technologie, różne rodzaje specjalistycznych samochodów, powstały regionalne instalacje przetwarzania odpadów komunalnych. To wszystko musiało kosztować. W Unii Europejskiej płaci się za wywóz i zagospodarowanie odpadów pięciokrotnie więcej niż u nas, a koszty systemów przetwarzania są porównywalne. Naszym zadaniem jest wprowadzanie tych wszystkich rozwiązań, ale z

Technologie odzysku i przetwarzania odpadów muszą być stale
doskonalone

drugiej strony musimy widzieć, jakie to może być obciążenie dla przeciętnego obywatela.

Ile więc musi on płacić za segregację i przetwarzanie odpadów komunalnych?

Od lipca 2013 roku wprowadziliśmy opłatę 29 złotych, ale dla całej rodziny, nie od osoby. W ten sposób promowaliśmy też rodziny wielodzietne. System jest przejrzysty, wykluczający podawanie nieprawdziwych danych itp. W zamian za to wprowadziliśmy nową jakość. Zlikwidowaliśmy tradycyjne śmietniki z murkami przy budynkach wielorodzinnych. Zastąpiliśmy je systemem pojemników z podziałem na frakcje odpadów. Wygląda to bardzo estetycznie. Inny jest też system odbioru odpadów. Poszczególne pojemniki są wyciągane za pomocą haków, a zawartość trafia do specjalistycznych samochodów. Trwa to bardzo szybko, nie ma żadnego, jak kiedyś, „obracania kubelkami.” Na terenie Związku jest ponad 500 takich punktów, z których odbierane są posegregowane odpady. Podobnie jest na osiedlach domków jednorodzinnych, z tym że tam pojemniki na odpady zmieszane znajdują się przed każdym budynkiem. Poza tym, każdy mieszkaniec może wrzucać posegregowane odpady w dowolnym punkcie z pojemnikami. Od czasu wprowadzenia tych wszystkich rozwiązań dokonaliśmy jednej podwyżki opłat – obecna stawka wynosi 35 złotych od rodziny.

Ale to chyba nie jest koniec wyzwań przed którymi stoją gminy Związku?

Można powiedzieć, że to jest pierwszy etap. Musimy pamiętać, że już za kilka lat, zgodnie z unijnymi wymogami, powinniśmy poddawać recyklingowi aż 65 proc. masy odpadów. Dzisiaj, średnio w Polsce, jesteśmy na poziomie około 10 proc. Jeśli chodzi o nasze gminy, to przy jeszcze większym wysiłku moglibyśmy dojść do poziomu 50 proc. segregacji odpadów. Z tej wielkości jednak najwyżej 30 proc. dałoby się poddać recyklingowi. Zwiększenie tego wskaźnika wymagałoby zastosowania jeszcze nowocześniejszych i

Technologie odzysku i przetwarzania odpadów muszą być stale
doskonalone

skuteczniejszych technologii odzysku, a to oczywiście kosztuje. I nie zależy wyłącznie od samorządów.

Można jeszcze segregować tzw. bioodpady, czyli na przykład to czego nie zjemy na obiad?

To jest bardzo ważny problem. Obowiązkowa segregacja dotyczy tylko kilku frakcji: szkła, papieru, plastiku, metali. Jednak udział tych frakcji w całym tonażu masy odpadów jest stosunkowo niewielki, wynosi ok. 30 proc. Odpady organiczne, pochodzące m.in. z gastronomii mają ok. 40 proc. udziału. Gdyby poddać je segregacji i przetwarzaniu, wówczas o wiele łatwiej byłoby przynajmniej zbliżyć się do wykonania projektowanych norm unijnych dotyczących recyklingu.

Czy w ZGZM podejmowane są już prace dotyczące recyklingu bioodpadów?

Poznajemy najnowsze technologie, nawiązujemy kontakty. Stworzenie systemu dla bioodpadów to proces kosztowny, który znacznie zwiększyłby wielkość opłat za przetwarzanie odpadów. Na przykład odpady kuchenne, powstające w gospodarstwie domowym, musiałyby być zbierane do specjalistycznych pojemników, przewożone przez specjalistyczne samochody i wreszcie powinny trafiać na przykład do biogazowni. Oczywiście w krajach skandynawskich czy we Włoszech takie systemy funkcjonują. Czy można je zastosować u nas? Na razie byłoby to zbyt drogie rozwiązanie, wymagałoby ono silnego, zewnętrznego wsparcia. Z drugiej jednak strony trzeba myśleć o tym już teraz. Bo wtedy, gdy dojdzie do zwiększenia unijnych wymogów dotyczących odpadów, może już być za późno. Stąd też mamy kontakt z firmami stosującymi tego typu technologie. Istnieją już bardzo interesujące rozwiązania np. biogazowni, których możliwości przetwórcze można elastycznie dostosowywać do potrzeb małych gmin. Trzeba jednak pamiętać o tym, że należy stworzyć cały system pozyskiwania danej frakcji odpadów – w tym z budynków

Technologie odzysku i przetwarzania odpadów muszą być stale
doskonalone

wielorodzinnych – i o kosztach takich rozwiązań.

Rozmawiał Ryszard Żabiński.